

Kuryer Poznański.

Nr. 80.

Redaktor odpowiedzialny:

Piątek, 7 kwietnia 1876.

Ludwik Gayzler.

Rok V

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z dołączeniem odpowiedniego portoryum. — **Biuro redakcyjne** przy ulicy Ryckerskiej Nr. 2. **Ekspedytory** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitzgera. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; w Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamenicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubec, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74; Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 7 kwietnia.

We francuskiej Izbie deputowanych republikańskie stanowią jak wiadomo większość. Tej prerogatywy używają na to, aby terroryzować katolików i konserwatystów w ogóle, jak tego dali dowody niejednokrotnie przy rugach wyborczych unieważniając wybory t. z. klerikalnych i Bonapartystów. Rej tu wiedzie pan Gambetta. On który jak meteor przebiegał Francją w czasie przedwyborczym, syjąc na około siebie iskrami płomienną wymowę, który jako zadanie nowej rzeczypospolitej stawiał zdemokratyzowanie Kościoła, czyli zniweczenie jego podwalin — ten sam Gambetta piorunuje w swęj République française przeciw Biskupom i księżom, że się wazyli wpływać na wybory, uczy ich, że miejscem ich działania, to nie polityczna arena jedno Kościół. Takie zdania i u nas słyszeć się dają, i u nas chcieliby księży usunąć od spraw publicznych, dla tego, że są „zależnymi“ i nasi Gambettyści chcieliby opanować wyłącznie kierunek spraw publicznych. Atoli gdy polityka wdziera się do Kościoła, kiedy politycy zajmują się teologią i w kwestyi kościelnych robią polityczne — to samo położenie rzeczy zmusza Biskupów i księży do brania czynnego udziału w walce i do stawiania w obronie praw Kościoła tak we Francji jak i u nas. — Gambetta nie głosi już dzisiaj demokratyzowania Kościoła, tylko wykluczenie duchowieństwa z życia politycznego; uznał on za stosowne wzmówić w wyborców, że rzeczpospolita jest umiarkowaną i spokojną, aby lud, co zawsze i wszędzie jest podstawą i jądrem narodu, zapomniał o tém, że rzeczpospolita to nieodrodna córka rewolucji, która temperament matki odziedziczyła i dotychczas zawsze tylko chwilowo nad sobą panować umiała. Gambetta jest personifikacją trzeciej rzeczypospolitej, a ministerstwo Dufaure pozwala mu się prowadzić, nie wiedząc samo dokąd, zajdzie. Któż to inny jeśli nie Gambetta żądał zniesienia prawa o wszechnicach, — kiedy jeszcze ani rok nie upłynął od chwili uchwalenia tegoż prawa? Minister Waddington idzie za głosem Gambetty i czyni, co tenże sobie życzy, gdyż wniosek jego, żądający, aby jedynie wszechnice państwowe miały prawo udzielania stopni akademickich, niszczy zupełnie znaczenie wszechnic wolnych czyli katolickich. W Izbie deputowanych wniosek Wad-

lingtona zyska bez wątpienia większość, to samo nastąpić może i w Senacie. Takie postępowanie musi koniecznie wywołać jakieś zmiany w ustroju rządowym Francji. — Prezydent Mac Mahon przedtę czy później będzie się musiał usunąć od rządu, bo człowiek, który powołał ministerstwo Brogliego i Buffeta i o ile możliwości był ich przedtę, nie może się godzić na dzisiejszą politykę. Obecnie już chodzą pogłoski o tém, jakoby Marszałek Prezydent był niezadowolony z nowego stanu rzeczy, że myśli o ustąpieniu — a z republikańskiej strony myślą o zastąpieniu go przez generała Chanzy, który już za rządów Thiersa gardłował za rzeczpospolitą. — Na wczorajszym posiedzeniu Izby deputowanej przedtę sprawozdanie swoje komisja, wyznaczona do zbadania wniosku dep. Ferry, według którego prawo wyboru merów ma być znowu przywrócone radom municypalnym. Deputowany Ferry żądał, aby wniosek jego uznano za nagły, na co minister spraw wewnętrznych p. Riccard oświadczył, że nie jest temu przeciwny; rząd nie wystąpił z inicjatywą do tego prawa, z powodu, że ma zamiar przedtę Izbie całkowite prawo o organizacyi municypalnej, które po wakacyach Izb w maju ukończone zostanie. Wtenczas tóż będzie Izba miała sposobność wypowiedzenia swego zapatrywania na wybór merów. Izba uznała wniosek p. Ferry jednogłośnie za nagły.

Teraźniejsza podróż królowej angielskiej do Niemiec, obudziła, jak się zdaje pewne podejrzenia we Francji. Sfery rządowe tamtejsze wielką wagę przywiązują do tej podróży; w ministerjum spraw zagranicznych są niespokojni, z powodu postawy rządu angielskiego względem Egiptu i obawiają się, żeby hr. Derby, towarzyszący swojej monarchii, nie skorzystał z pobytu w Niemczech, i nie zawarł jakich tajnych z księciem Bismarckiem pod względem kwestyi wschodniej układów, które mogłyby być szkodliwymi dla Francji. Nawet ks. Decazes nie jest wolny pod tym względem od obawy, i rozmawiając w tych dniach z deputowanymi republikańskimi o obecnych stosunkach Francji z Anglią, nie mógł się powstrzymać od utyskiwań na postawę opozycyjną, jaką gabinet Dizraego przybiera względem Francji, w stosunkach finansowych z Turcją i z Egiptem. Ks. Decazes szczegółną tóż zdaje się przywiązywać wagę do podróży królowej angielskiej w Badańskie, gdzie ją cesarz

Wilhem odwiedzi, z powodu, że angielski minister spraw zagranicznych towarzyszy królowej. Wprawdzie ks. Decazes wie, że zwyczaj i konstytucya wymagają, aby w podróży angielskiego monarchy zagranicą, towarzyszył mu minister odpowiedzialny, względem ten jednak, w oczach polityków francuskich nie usprawiedliwia obecności lorda Derby w orszaku królowej. Słowem, ks. Decazes, nie ufa gabinetowi Dizraego, i łączy jakieś tajemne plany z podróżą hr. Derby do Niemiec.

Jak donoszą do Politische Corresp., z Dubrownika, przybyli dowódcy powstańców Wukałowicz, Pazewicz, Gjuryczyce, Zimunicz, Radowicz, Perowicz i Sozczyca z dwudziestu innymi znacznymi przewodnikami przedwczoraj do Sutorny. Wczorajem przedstawił im się moskiewski agent, Wesselitsky, jako pełnomocnik moskiewski, wyproszony z ramienia księcia Gorczakowa i oświadczył, że biały car radzi im bardzo stanowczo, aby pókj zawarli i reformy przez sułtana łaskawie udzielone przyjęli — na co powstańcy oświadczyli, że nad tą radą zastanowią się w nocny w osobnej konferencyi. Bliższych szczegółów o rezultacie tych obrad jeszcze dotychczas telegramy nie doniosły.

Wczoraj po południu odbyło się w Wiedniu pod osobistym przewodnictwem cesarza rada ministrów, na której ostatecznie ustanowiono wspólny budżet na rok 1877. Obrady nad odnowieniem układów celnych i handlowych rozpoczyna się dopiero jutro, ponieważ dzisiaj mają być znawcy w tej mierze przesłuchani. — Jako termin zebrań delegacyi w Peszcie naznaczono 9 maja.

W Madrycie stawił d. 5 b. m. na posiedzeniu senatu p. Silvi wniosek, aby zniesiono „fueros“ w Biskai i Nawarze, a zaprowadzono konstytucyjną i administracyjną jedność we wszystkich prowincjach. Prezes ministerstwa Canovas del Castillo oświadczył, że taka łączność i jedność już istnieje, że niabawem przybędą delegowani baskijskich prowincji, celem rozpoczęcia z rządem układów o wewnętrzną administracyę.

Jak z Adryanopolu donoszą o Czasu, umarł nagle naczelnik Unii bułgarskiej, Biskup Rafał Popow, rażony apopleksją, w 45 roku życia, jedenastym biskupstwa, który Unii bułgarskiej oddał znakomite usługi. Jutro podamy czytelnikom naszym bliższe o zmarłym szczegóły.

Mamy przed sobą dzienniki włoskie, opisujące szczegóły akademii wyprawionej na dniu Zwiastowania Najśw. Panny, w kościełku św. Marty, przez alumnów seminaryum watykańskiego, aby uczcić naszego Kardynała Prymasa. W ozdobnej książeczce, którą rozdawano w czasie tej uroczystości, powiedziane jest, że seminarzyści, którzy są codziennie świadkami, jak liczne deputacje i znaczne osobistości rzymskie i zagraniczne spieszą złożyć hołd Jego Eminencyi, pragną także uczcić dzielnego bohatera Kościoła i odpowiedzieć życzeniu wyrażonemu przez Kardynała Boromeo, tudzież przez prefekta swojego msgr. Della Volpe.

Kościółek przystrojony bogato w draperye, napełnił się duchownymi i świeckimi wszelkiej narodowości. Najliczniej reprezentowanymi byli Włosi, Polacy, Francuzi, Anglicy i Niemcy. Obok naszego Kardynała albo w pobliżu zasiadli Kardynałowie Monaco, La Valletta, Boromeo i Pacea, msgr. Hassun, patriarchy Cylicy, Arcybiskupi i Biskupi Howard, Sanminatelli, Marinelli, Folicoldi, msgr. Ricci, major domo Jego Świątobliwości, monsignorowie Wannistelli, Nardi, Gallo, Mattei, Pericoli, Naselli i w. i. prałatów, między którymi uważano ks. Edmunda Radziwiłła.

Akademia obejmowała kompozycje muzyczne, tudzież deklamacye wierszy łacińskich i włoskich i składała się z dwóch części.

Rozpoczęto od symfonii na fortepian i harmonium, następnie profesor wymowy seminaryum kanonik Farabolini, który całą akademię urządził, ślał po łacinie zasługi Kardynała Ledóchowskiego. Z kolei wykonali chór Rossiniego uczniowie szkoły muzycznej, założonej przez Ojca św. Tu rozpoczęły się deklamacye wierszy łacińskich i włoskich najrozmaitszych i najwykwintniejszych miar i kształtu.

Między dwoma częściami wykonano kantatę kanonika Farabolini z muzyką znanego kompozytora kawalera Meluci. Kantata była umyślnie na tę okoliczność ułożona. Znowu nastąpiły deklamacye wierszy wszelkich kształtów łacińskich i włoskich. Elegie łacińskie, trzy wiersze i oktawy włoskie, hymn i anakreontyk, wszystko to szło jedno po drugim. Na zakończenie wykonano jeszcze jedną kantatę i chór tych samych autorów. Śpiewali znakomici śpiewacy rzymscy. Z wierszy największe wywołały oklaski he-

Szlachta i Czynownicy

POWIEŚĆ

przez

Józefa ks. Lubomirskiego.

(Część druga.)

(Ciąg dalszy. Zobacz Nr. 77.)

XIV.

Dwa miesiące upłynęły od czasu, kiedyśmy nasze opowiadanie przerwali. Dom hr. Łaninów w smutku zostawał pogrążonym. Nabab nie wrócił, ani udzielił pomysłniejszej wieści. Włodzimierz zostawał w kaźni pod śledztwem. Po trzech dniach wypuszczono z więzienia Akulinę Iwanównę, która potwierdziła najgorsze Tetyany obawy. Badano ją ściśle, i przekonała się, że jej słowa nie zdolne uniewinnić hrabiego. Śmierć Gromowa wyłómaczyć się nie dawała, ona zaś sama nie umiała swych podejrzeń usprawiedliwić i udowodnić. Prokurator cesarski pytał ją o stan majątku, rodzaj życia, zwyczaj jej państwa. On to najgorszym, najzaciętszym wrogiem naszym, rzekła w końcu Tetyanie.

Ta smutno się uśmiechnęła a tuląc do serca Aleksandrę ponownie i niespodzianie ją spytała:

— Czy trwasz zawsze w zamiarze i gotowości poświęcenia się dla twego ojca?

Paniuszka badawczo na matkę spojrzała.

— Nie rozumiem cię mamo, wszak już raz cię zapewniałam, że wszelkie ofiary ponieść pragnę.

Tetyana zwykle tak wszechwładnie panująca nad sobą, wysłała nagle, głośnie tłumiąc szlochanie. Akulina Iwanówna i Aleksandra spojrzały po sobie w zdziwieniu.

— Co mamie jest? co mogą znaczyć jej słowa? pytała hrabianka stariej nianki.

Akulina nie umiała jej odpowiedzieć. ale także głośnie wybuchła płaczem.

Tymczasem dzień po, dniu mijał żadnej nie przynosząc zmiany. Zwłoki Wadyma pochowano, udowodniwszy komisją wyraźne ślady otrucia. Powoli wieść głucha o strasznej zbrodni rozechodziła się zaczęła po stolicy. Dzienniki opisywały ją po swojemu, oznaczając winowajcę przejrzytymi literami hr. Ł..... Spotykając się z owemi literami Tetyana wspomniła na widzianą niegdys tekę Schelma z podobną cyfrą, a ztąd wspomniła na dawne koleje. Jak wtedy i dzisiaj czuła się osamotnioną i samotną, ludzie się od niej odwracali, świat o niej zapomnieli. Tetyana coraz smutniej zastanawiała się nad tém mimowolnym porównaniem obecnych z dawnymi udręczeniami. Wszystko uległo zmianie. Warunki bytu, instytucye i prawa. Ludzie tylko się nie zmienili. I oto wtedy przyszło jej porównać tych wszystkich, których codziennie widywała z owym przajacielem, którego poznała w chwilach walki, a to porównanie nasunęło jej myśli, których daremnie peźbyć się usiłowała. Porównywała bowiem mimowoli Włodzimierza, łagodnego, uczciwego Włodzimierza, który nigdy z prawej drogi nie zбочył z Mullerem, tym hardym, silnym, ambitnym człowiekiem, który się wciąż buntował przeciw prawom społecznym i bił z życiem nieustannie. Ze strachem spostrzegła, że porównanie to na niekorzyść jej małżonka wypadło, że wyobraźnia więcej się zapalała do szermierza buntu aniżeli do wiernego poddanego cesarza i praw społecznych.

Zalękała się widząc, iż myśl jej na chwilę odwróciła się od tych, którzy poddają się prawom ludzkim, ażeby utonąć w tych, którzy niemi gardzą! Przerazona i drżąca postanowiła, że nie zostanie więcej sam na sam z własnymi pamiętkami, że nie będzie dłużej czekała rezultatu działania męża, w którym całą dotąd położyła ufność, ale przeciwnie, żeby skarcić swą duszę za podobny cień myśli zbrodniczej, utrzyma ją w karchach gorączkowej czynności. Zamierzała

rozpocząć w kole dawnych znajomych i przyjaciół szereg kroków, których daremność naprzód jej była wiadomą, ale któreby ją w własnych podniosły oczach. Postanowiła tedy z domu do domu głosić niewinność Włodzimierza, znosić zawody i upokorzenia i pokazywać obojętnym tę dumną pewność i hardy spokój, które uprzędają opinią publiczną na korzyść śmiałych.

Atoli inny jeszcze smutek zasępił jej lica i spoglądając w zwierciadło, przekonała się, jakby jej trudno przyszło kłamany udać spokój.

— Całe pasmo życia mego męża jest szeregiem niezastużonych nieszczęść, mimo, że się urodził bogatym i dobrym; ludzie jak dzikie zwierzęta rzucają się na istoty ciche i prześladowają dobrych. Młodość moją poświęciłam Włodzimierzowi; teraz bodaj czy i własnej córki poświęcić mu nie będę musiała. On się sam bronić nie umie, zbyt dobra dobroć może także być wadą. Gdyby Müller był ojcem Aleksandry, inaczejby się działo. Wtedy ponownie zaleknęła własnymi myślami, wypadła do przedpokojku i kazała zajechać. Objęła dawnych znajomych, nie zważając na chłodne przyjęcia i niechętnie szept. Przez kilka dni tylko o niej mówiono w salonach petersburskich.

— Hrabina Łanin przekonana jest o niewinności swego małżonka, mówili jedni.

— A jednak cesarz go oddał w ręce sprawiedliwości.

— Ciekawa rzecz, jak sąd wypadnie.

Głosy te dochodziły do uszu Tetyany, uśmiechnęła się smutno:

— Tak jest, ocalić go zdołam, ależ za jaką cenę?

Pewnego dnia gdy jej przyszło wrócić do domu, wyniszczonej zadawanym sobie gwałtem, jęknęła rzucając się na łóżko.

— Trzeba tedy kielich goryczy wychylić aż do dna, a więc ta jedna mi tylko nadzieja pozostaje.

I dodała po cichu, jakby własną zawstydzona myślą:

— Mullera nie widać! alboż o mnie zapomnieli?

W czasie gdy Tetyana objędziała tak salony Petersburskie z kłamaniem na ustach uśmiechem, córka jej samotne pędziła godziny i przelotnie tylko na łonie matki wypłakać się mogła. Nie śmiała pytać hrabiny o cel jej ciągłych wyjazdów, po jej głębokim smutku wnosiła tylko, że jej się żadne kroki nie udają. Powoli coraz to gwałtowniejsze myśli roić się zaczęły po młodocianej głowie, nieomal dziecinne niedoświadczenie chywiło się upornie wspomnieć owej epoki sybirskiej, którą Akulina Iwanówna wykołysała w dzieciństwie.

— Mama ocaliła mego ojca, czemużbym i ja go obronić nie miała!

Po dwóch miesiącach uwięzienia Włodzimierza, rozgorączkowanie młodej dziewczyny wszelkie przeszło granice. Było to nad wieczorem, Tetyana podążyła była na urzędowe przyjęcie, pozostawiając córkę w zwykłej samotności. Samotność ta do reszty rozpalila umysł dziewczyny. Przed wyjściem z salonu Tetyana wychyliła była szklankę wody. Szklanka ta została na stole; wzrok Aleksandry spotkał się z nią i natychmiast drgnęła, jakby nagle uderzona przypomnieniem.

— Dakus! wykrzyknęła, zapomnieliśmy o nim, a wszakże wdziałam jak ów oapój przyrzędał! Ukryła czoło w rękach.

— On mi na zbrodniarza nie wygląda śmieszny prawda i pewien siebie, ale złoceńcą nie jest. Gdybym go odnalazła!

On trucizny nie sporządził z umysłu, ale mogła zająć jaka pomyłka. Mówił, że mnie kocha, a gdybym mu przedstawiła przyszłość, jakiej się nie spodziewał. Przypomniała sobie iż Dakus się wybierał do falansteru Azjaty. To dziwne słowo wbiło się w jej pamięć; uderzyła się w czoło.

— A gdybym tam pobiegła, gdybym okupiła życie ojca ofiarowaniem ręki mojej temu człowiekowi. On musi coś wiedzieć, tylko się boi. Może mi nie darował, żem go wysmiała,

xametry o młodości hr. Ledóchowskiego, sextyny Anioła kraju polskiego, oda Miłosierdzia w czasie wojny francuzko-pruskiej, polimetr Podróż do Wersalu w sprawie Ojca św., dekasyllaby Chwałebne walki i zwycięstwa, elegia Więzień w Ostrowie, trzywiersze Pius IX i Biskupi w Prusiech, octawy Purpura nagrodą, hymn Niezwyciężony zapaśnik św. Kościół. Podobał się mianowicie anakreontyk Zyczenia w dzień uroczystości Związowania, wypowiedziany ze szczególniejszym zapałem przez dziesięcioletniego Rudolfa Kanzler, syna znanego generała papieskiego.

W końcu dwaj najmniejsi uczniowie seminarium ofiarowali Kardynałowi Prymasowi w imieniu zakładu część katedry św. Piotra, zamkniętą w slicznym srebrnym relikwiarzu.

Cała uroczystość doskonale się udała i jak powiada l'Osservatore Romano, była godną dostojnego gościa i godną Rzymu.

Przytoczymy słowa kantaty:

Recitativ.
Esul su amico suol,
Tra solitarie mura
Tu, non la tua sventura,
Ma della patria mediti
E de' tuoi figli il duol.

Aria.
Tu che somigli in angelo,
Tu pur provasti il pianto,
E lunga servitù;
Ma invita tu nel santo
Tuo petto la virtù.

Chór.
Dopo le meste tenebre
Con te, nostr' alma stella,
Toruar vedrem più bella
La luce del Signor.
Dopo i sospiri e i gemiti,
E l'ansia de' perigli,
Festante in mero ai figli
Ritornera 'l Pastor.

KOESPONDENCYE KURYERA POZNA.

Wiedeń, 5 kwietnia.

(Trybunał administracyjny.)

Urzędowa Wiener Ztg dnia 2 marca ogłosiła zaopatrzoną podpisem cesarskim ustawę o najwyższym trybunale administracyjnym, który dnia 1 lipca rozpocznie urzędowanie swe. Trybunał ten, złożony do połowy z osób posiadających kwalifikację na sędziów, do połowy z osób obezpanych z administracją, będzie rozstrzygał spory na polu administracyjnym. Zasadniczo trybunał taki zasługuje na wszelką pochwałę. Jednak stósunki nasze administracyjne tak są skomplikowane, że żaden trybunał nieustannych sporów w sposób zadowalniający załatwić nie zdoła.

Posiadamy bowiem podwójną administrację. Na czele jednej stoi wydział krajowy, albo raczej sejmowy, na czele drugiej namiestnictwo, a oba te rządy mają liczną armię urzędniczą, która nieustannie się zwiększa, wielkie sprządza wydatki a stósunkowo mało działa, albowiem granica pomiędzy obopólnym zakresem działania tak jest niejasna, że nieustanna ztąd powstaje walka, nieustannie hamowanie się władz krajowych i rządowych. Dualizm ten władz we wszystkich krajach koronnych wywołuje ogólne zamieszanie.

przeproszę go, pójdę za niego, poczem umknę do klasztoru zbogaciwszy Dakusa. Tak jest, byłby to krok stanowczy, ale cóż na to powie mama, pochwali mnie, gdyby teraz wróciła...

Wtém podniosła się hardo, a żądza poświęcenia i ofiary ogarnęła ją całą. Szklanka ta kluczem zagadki; ten doktor musi o wszystkim wiedzieć, nie! dłużej czekać nie mogę, nie będę się za powrotem mamy oglądać.

Schwyciła sztylcelek do rozcinięcia papieru i ukryła na piersiach.

— Tém się obronię na ulicy; w falansterze zaś mówił, że wszyscy razem mieszkają, nieczego więc obawiać się nie mogę. Zdało jej się że znalazła myśl długo szukaną i opanowała ją gorączka wykonania, zarzuciła na siebie płaszczki i wybiegła na ulicę wśród zdziwionej służby.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Cztery listy

J. U. Niemcewicza

w sprawie przeniesienia zwłok

ks. I. Krasickiego, Arcyb. Gnieźnieńskiego.

Udzielono nam do użytku wierzytelne odpisy czterech listów Niemcewicza pisanych do nieznanej wpływowej osoby i prawdopodobnie do ks. Arcybiskupa Teofila Wolickiego. Wiadomo, że w ostatnim czasie Towarzystwo Przyjaciół Nauk Poznańskie zajęło się szczerze sprawą Krasickiego i a współdziałaniem rodziny ma stanąć pomnik w katedrze Gnieźnieńskiej. Ogłaszając poniżej listy Niemcewicza, spełniamy miłą zresztą powinność względem szlachetnej myśli zgasłego inicjatora i zasłużonego Towarzystwa Przyjaciół Nauk Warszawskiego. Administratorem dyczej poznańskiej był naówczas po śmierci Arcybiskupa Gorzeńskiego, ks. Teofil Wolicki, gdy na gnieźnieńską był Siemieński, Liskup-Sufragan.

Od lat kilku już konserwatywny poseł styryjski i członek tamtejszego wydziału krajowego, były sędzia powiatowy Herman w mowach, tak w sejmie jak w radzie państwa, z niezwykłą znajomością rzeczy zwraca uwagę na ten stan niezdolny i domaga się reformy. Równocześnie w Galicyi sumiennie zajmują się tą kwestyą. Dotycząca mowa dr. Dunajewskiego już wam będzie znana. Projekt jego od wniosków Hermana różni się o tyle, że Dunajewski na podstawie obecnych stósunków prawno-politycznych spodziewa się osiągnąć pożądaną reorganizację administracji, łącząc władze krajowe i rządowe, podczas gdy Herman twierdzi, iż tylko za oddaniem krajom zarządu wszelkich spraw krajowych a za ograniczeniem zarządu państwowego na rzeczywiście wspólne wszystkim częściom państwa sprawy, słowem więc przez ogólną reorganizację federalistyczną niedostatki obecne będą usunięte.

Rada państwa wyznaczyła też wydział do reformy administracyjnej, ale że w nim z wyjątkiem hr. Hohenwarta sami zasiadają centraliści, nie można się po tych pracach wielkich spodziewać korzyści. W każdym razie trybunał administracyjny aż nadto znajdzie zatrudnienia.

Obecnie z natężoną ciekawością oczekujemy nominacji członków trybunału, tém więcej, że nawet w ministerjalnych dziennikach napomykano, iż minister spraw wewnętrznych baron Lasser zamysła opuścić dotychczasową posadę ministerjalną a objąć prezesostwo trybunału. Ponieważ zaś Lasser jest duszą rządu, zmiana taka musiałaby pociągnąć za sobą inne jeszcze ważne zmiany w składzie ministerstwa. Książę Adolf Auersperg kilkakrotnie stanowczo oświadczył, że po ustąpieniu Lassera nie zatrzyma posady swój, a znowu Gläsera i Ungra nowy prezes gabinetu, wątpię, aby chciał zachować. Jeżeli jednak, co chwilowo zdaje mi się rzeczą prawdopodobniejszą, żadna nie nastąpi zmiana ministerjalna, natenczas prawdopodobnie szwagier Lassera, baron Kellersperg, który odznacza się gruntowną znajomością spraw administracyjnych, zostanie prezesem trybunału.

Wielki wrzawy narobiła broszura, wydana bezimiennie pod napisem Katolicko-Konserwatywne stronnictwo w Niemczech i kwestya wschodnia. Z pism Jörga, znanego posła sejmu bawarskiego i niemieckiego tudzież redaktora przeglądu miesięcznego Historisch-politische Blätter, dr. Baumstarka, Badeńczyka, który w literaturze niemieckiej zapewnił sobie zaszczytne miejsce klasycznym dziełem o Hiszpanii, nareszcie Konstante Franza, byłego konsula pruskiego w Warszawie i w Lizbonie, protestanta, który jednak dziełem znakomitą Kritik aller Parteien wstąpił na tory konserwatywne i odtąd coraz więcej się zbliża do stanowiska katolickiego, zwłaszcza w rozprawach ogłaszanych w najstarszym katolickim dzienniku niemieckim Augsburgischer Postzeitung; z pism więc tych znanych pisarzy, autor bezimienny stara się wprowadzić wniosek, że katolickie stronnictwo w Niemczech systematycznie pracuje nad przyłączeniem Cislitawii do cesarstwa niemieckiego. Nie wchodząc w rozbiór kwestyi tej istotnie bardzo ważnej, przestanę na sprostowaniu domysłów co do autora.

Nie jest nim ani baron Aleksander Helfert, autor wielkiej historii Austrii od roku październikowego roku 1841, którego to

Administratorstwo trwało lat 5 od r. 1825 do 1829, a właśnie w tym czasie przypadają listy Niemcewicza. Konsekracja Wolickiego nastąpiła dopiero 17 maja 1829, a śmierć już tegoż roku w grudniu. Pomimo wielkich trudności, stawianych przez rząd i dozór kościółca św. Jadwigi zostały zwłoki ś. p. Arcybiskupa Krasickiego przeniesione do Gniezna przez dzisiejszego prałata ks. Brzezińskiego, podówczas kapelana w Poznaniu. Autentyczność zwłok nie ulega najmniejszej wątpliwości. Dodajemy tylko, że nabożeństwo solenne w Gnieźnie po przywiezieniu z Berlina zwłok ś. p. Krasickiego odbyło się dnia 16 marca 1829, a więc w czasie gdy jeszcze nie był Wolicki konsekrowanym, ale był już nominatem na toż arcybiskupstwo.

Jaśnie Wielmożny JM. Dobrodziej!

Od dawnego czasu powzięto było Tow. Król. Prz. Nauk myśl sprowadzenia zwłok ś. ks. Ign. Krasickiego, Arcybiskupa gnieźnieńskiego, trojski, by ostatki pierwszego w Polsce poety w obcej ziemi nie zaginęły. Udawaliśmy się w tym celu do władz właściwych, te pochwalisz z zamiar oświadczyli, że ponieważ nieśmiertelny ów Wieszczyk do całej należał Polski i umarł Arcybiskupem gnieźnieńskim, najprzyzwoicięj byłoby, aby zwłoki Jego w Gnieźnie najdawniejszej stolicy Polski schronione zostały. Udawałem się już w tém do namiestnika królewskiego, księcia JMei Radziwiłła, który przyrzekł zatrudnić się tém. Pora dzisiejszego roku dogodna potemu, niespokojność nasza coraz większa, by zwłoki te złożone w nieznanym miejscu, i jak nam doniesiono, od jednego już tylko starego Sługi kościelnego znane, gdyby też umarł, zgubione byłyby mogły, wszystkie te powody, które i JW. WW. Pan Dobrodziej dzielisz zapewne z nami, zniewalają mnie imieniem Towarzystwa królewskiego, a rzec mogę i Polaków, upraszać go, aby się raczył u księcia JMei Namiestnika i Prześwietnej Kapituły gnieźnieńskiej przyczynić, by myśl ta do skutku tej zimy

dzieła pomnikowego wyszedł w r. zeszłym tom czwarty; ani też były prezes ministerstwa hr. Ryszard Beleredi, żyjący od lat kilku w Graudeniu i w górnej Austrii; lecz jak się dowiaduję z dość wiarogodnego źródła, profesor uniwersytetu tutejszego dr. Fryderyk Maassen, w latach 1868—1870 jeden z najgłówniejszych przywódców stronnictwa katolicko-konserwatywnego w Austrii, a zwłaszcza w Styryi, który jednak wniósł w opozycję Döllingerowską przeciw dogmatowi o nieomyślności, nie należy dziś do stronnictwa tego.

Jeżeli dzienniki pruskie, jak Neue freie Presse z powodu tej broszury podnoszą lojalność Bismarka, Treitschkiego itd., którzy wypierają się wszelkich aneksyjnych względem Austrii zachcianek, a przeciwstawia im „agitacye“ katolików niemieckich, jest to niecna obłudza.

NIEMCY.

* Berlin, 6 kwietnia. Jak donoszą Dziennikowi Pozn. z Berlina, odbyła dnia 4 b. m. komisya językowa dwa posiedzenia, jedno rano, drugie wieczorem, i załatwiła się w drugim czytaniu z całym projektem do prawa o języku urzędowym. Do § 1 projektu, wypowiadającego, jak wiadomo, zasadę, że językiem urzędowym wszystkich władz i politycznych korporacji, ma być język niemiecki, zaproponował dr. Franz, ażeby skreślono wyrazy „polityczne korporacye.“ Przewodniczący komisji poseł Löwenstein chciał nowego dodatku, który tak miał brzmieć:

„Podania w innym spisanie języku nie zostaną uwzględnione i będą odesłane.“

Poseł Beisert następującej życzył sobie zmiany drugiego zdania paragrafu Igo:

Komunikacya piśmienna z niemi dozwolona jest tylko w języku niemieckim, w nagłych jednak przypadkach mogą być uwzględnione podania w innym spisanie języku. Nie uwzględnione wedle tego podania zwracają się.

Poseł Nolte podniósł tutaj na nowo dawniejszy swój wniosek, który w pierwszym upadł czytaniu. Na posiedzeniach tych znajdowało się 20 członków, a zatem nie dostawało tylko jednego, naturalnie posła niemieckiego dra Weltera. Po obronie wniosków przez wnioskodawców i oświadczeniu między innymi posła Witta z Bogdanowa, że nie tylko wniosek Noltego, ale inne wnioski nadwierałyby zasadę, „że językiem urzędowym ma być język niemiecki,“ przystąpiono do głosowania. Wniosek posła Noltego upadł 8 głosami przeciwko 12; wniosek Beiserta 10 głosami przeciwko 10; za wnioskiem dra Franza oświadczyło się tylko 6 członków, przeszedł natomiast wniosek dra Cuny 13 głosami przeciwko 7, następującej treści: (Paragraf pierwszy zostaje, dodaje się wszakże do niego):

Podania jednakowoż piśmienne, przez osoby prywatne przesłane a w innym języku wygotowane, mogą być uwzględnione w nagłych przypadkach. Jeżeli się nie uwzględniają, w takim razie zwracają się z nadmienieniem, aby je znowu podano w niemieckim języku.

Paragraf drugi nie znaczący uległ zmianie w pierwszym czytaniu, „że w ciągu najwięcej 20 lat od wprowadzenia w życie powyższego projektu dozwolone być może używanie obcego języka obok niemieckiego na mocy rozporządzenia królewskiego i t. d.“ Do paragrafu tego postawił dr. Franz poprawkę, żądającą, ażeby skreślono początkowe wyrazy. Wniosek ten jednakowoż upadł, bo za nim oświadczyło się tylko 7 członków. Przy rozprawach nad paragrafem 2 postawił poseł Hundt v. Haften zapowiedziany już

przeprowadzoną być mogła. Nadto są znajome szlachetne i obywatelskie uczucia JWMei Pana Dobrodzieja, niemniej jak i godnego dzisiejszego następcy śp. Krasickiego, byście tak zbawiennego zamiaru staraniem i wpływem swoim nie dopuścili. W zupełnej ufności, iż ta prośba nasza odmówiona nie będzie, mam honor zostawać z wysokim poważaniem

JW. MWJM. Pana Dobrodzieja
najniższym sługą
(podp.) J. Ur. Niemcewicz.
Dan w Warszawie, dnia 25 listopada 1827.

Jaśnie Wielmożny JM. Dobrodziej!

Miałem honor odebrać list JW. JM. Pana Dobrodzieja, zasmucił mi rezultat tyłu naszych starań i zabiegów o przywrócenie katedrze zwłok śp. Pasterza onęjże, zadziwił mnie nawet z strony rządu, tak obzierającego się i nie lubiącego niepotrzebnie czynić przykrości; nie traćmy jednak nadziei, weznaj się środki, by oświecić Zwierchność, że z zezwolenia na prośby nasze nie szkodliwego nie wyniknie, wreszcie pójdę za radą JW. JM. Pana Dobrodzieja i napiszę o to do rodziny zeszłego do Dubiecka.

Jeden z kolegów naszych odebrał list z Inowrocławia od p. Wolańskiego, ten donosi, iż w Gnieźnie i w Kruszwicy znalezione były Brakteaty Polskie, z napisami Sameczytańskimi Mieszko król polski. Racz się JWMei Pan Dobrodziej dowiedzieć, jak daleko to jest prawdziwe. Ja zawsze jestem w tém mniemaniu, iż gdyby zapuścić nurków w jezioro pod zamkiem gnieźnieńskim lub kopać koło dawnej świątyni, znalazłoby się mogły bożyszcze przodków naszych. Oddaję też uwagę pod gorliwość i światło JWMPana Dobrodzieja i kończę zapewniem szczerzej przyjaźni i wysokiego poważania

JW. JMci Pana Dobrodzieja
najniższy sługa
(podp.) J. Ur. Niemcewicz.
PTK. P. N.
Dan 10 kwietnia 1828 z Warszawy.

przez siebie w Posener Ztg. wniosek następującej treści:

W owych częściach powiatów monarchii, w których ustne używanie obcego języka drogą król. rozporządzenia jest dozwolone, może takowy być używany także w stowarzyszeniach i w czynnościach publicznych.

Pan Hundt, podając powyższy wniosek, zapowiedział, że gdyby miał przepaść w komisji, podnieś go przy rozprawach w Izbie. Nie to jednakowoż nie pomogło temu nieszcześliwemu obrońcy wszystkich bez wyjątku projektów rządowych, bo nawet nie poparł go żaden z komisarzy ministerjalnych, widząc, że nasamprzód wniosek ten nie należy do rzeczy, bo projekt o języku urzędowym nie odnosi się do zgromadzeń publicznych, a potem nadwierałby zasadę wolności stowarzyszania się, gdyby został przyjęty. Przeszło do głosowania i sam tylko pan Hundt głosował za swoim wnioskiem.

Do paragrafu 3 dołączono następujący dodatek:

Zeznania jednak i oświadczenia w obcym języku mogą, jeżeli i o ile sędzia to ze względu na ważność sprawy za konieczne uznaje, być i w obcym języku do protokołu lub do dodatku być zapisane itd.

Po przyjęciu tej poprawki niepotrzebnym zdawał się już § 8 a. komisyjnego projektu, znaczną też większością został skreślony. — Dyskusya nad kilku następnymi paragrafami nie budziła większego interesu. Dopiero rozprawę nad § 10 więcej były zajmujące. Paragraf 10 projektu rządowego, oznaczający karę na tych, którzy nie stósują się do jego przepisów, został w pierwszym czytaniu skreślony w komisji. Podniósł go na nowo poseł Hansen, w czém go popierał p. Herforth, komisarz rządowy ministerstwa spraw wewnętrznych. Zapadła w pierwszym czytaniu uchwała o skreśleniu utrzymała się 17 głosami przeciwko 3. Ci trzej członkowie nazywają się: Hansen, dr. Aegidi i Wittrock. Poseł Aegidi jest obecnie rzeczywistym radcą legacyjnym i jednym z poufnych księcia Bismarcka, p. Wittrock sędzią w Szlezewiku, p. Hansen sędzią powiatowym w Flensburgu.

W dyskusji nad powyższym paragrafem podnieśli posłowie polscy jeszcze raz kwestyę niekompetencji i sejmu i komisji i podali nadto podpisany przez siebie wniosek, ażeby powyższe paragrafy projektu rządowego nie stósowały się do ziem dawniej polskich. Wniosek upadł, bo za nim 6 tylko oświadczyło się członków. Oprócz posłów Łyskowskiego, Magdzińskiego, Wierzbickiego i Kantaka głosowali jeszcze za wnioskiem posłowie dr. Franz i Grand-Ry.

Stanowisko tłumaczy, skoro przyjętym będzie projekt rządowy o języku urzędowym, o wiele będzie ważniejszem niż było dawniej. Stali więc winni być tłumacze, posiadając potrzebną kwalifikacyą i lepiej niż dotychczas powinni być płatni. Wszystko to podnieśli posłowie polscy i odnośną do tego podali rezolucyę. Część jedna tego zdania przeszła, bo przyjęto rezolucyę Franza:

Wzwać rząd królewski, aby kwalifikacyą ustanawiania i remuneracyą tłumaczy poddał rewizyi.

Polacy nie tylko przeciw całemu projektowi ale i przeciw każdemu głosowali paragrafowi.

W piątek odczyta referent poseł Beisert sprawozdanie i dla tego nie rozjeżdża się komisya.

Pomiędzy mężami zaufania liberalnych partyi sejmu pruskiego odbyła się poufna narada o przyszłych wyborach i o prawach, które jeszcze na tej sesji uchwalone być mają. Na-

Jaśnie Wielmożny

Mój Dobrodziej!

Podług woli JW. Pana Dobrodzieja odsyłam napowrót udzielone mi papiery. Cieszę się z nadzieją, że J. O. X. Namiestnik ułatwia trudności, ale radzę ustawnie kołatać do Niego, gdyż to jest Pan dość opieczętował. 3 lata z mej strony otrzymałem od konsula tutejszego obietnicę, że się równie w interesie tym wstawi. Dajże Bóg, żeby tyle starań i usiłowań JW. Pana Dobrodzieja pomyslnym uwieńczone były skutkiem.

Z wysokim poważaniem

JW. Pana Dobrodzieja

Ursinowo, unizony Sługa

28 kwietnia 1828. podp. J. U. Niemcewicz.

P. S. Do Pana Michalskiego, Sekretarza księcia Radziwiłła, życzę silnie pisać, by rezolucyę tę naglił. Dawsy księżom S. Jad. 100 talarów, możeby się przestali opierać?

Jaśnie Wielmożny Najprzewielebniejszy w Bogu Mój Księżę Arcybiskupie Dobrodziej!

Po wielu staraniach i zachodach otrzymałem nakoniec żądane przez JW. Pana Dobrodzieja prośbę panów Krasickich do rządu pruskiego, aby ciało ich stryja do Gniezna sprowadzone być mogło. Pismo to jest z wszelkimi autentycznościami; spodziewam się, iż rząd pruski życzeniem naszym już się dłużej sprzeciwiać nie zechce. Nie śmiem nic więcej pisać, tylko to, że padet et taedet vivere, tak się u nas dzieje. To jednak ufam, że wolno wyznać, iż nikt z wyniesienia JW. Pana Dobrodzieja więcej się nie cieszy, nikt nie jest z prawdziwem dla Niego przywiązaniem i uszanowaniem jak JW. Pana

Dobrodzieja

Ursinowo, najniższy Sługa

9 września 1828. podp. Julian Ursin Niemcewicz.

P. S. Jeśli się JW. Panu Dobrodziejowi zdarzy widzieć panią Engeström, racz mię Jęj przypomnieć.

rodowo-liberalni odzywali się z tem, że program ks. kanclerza i jego hasło wydane do wyborów nie jest wcale jasne i przejrzyste i wcale nie rozstrzygnięta jest rzeczą, czy ks. Bismarck nie zawiąże serdeczniejszych układów z partją konserwatywną, jakby się to liberalnym stronnictwom podobać mogło. Ażeby tedy zjednać sobie względy liberalnych wyborców kraju, uważano za konieczne uchwalić przedewszystkiem te prawa, które rozszerzają samorząd i dla tego postanowiono prawo o kompetencyach administracji i ordynacyą miejską koniecznie na tej sesyi załatwić. Przedłożenie, dotyczące kolei żelaznych, względem którego narodowo-liberalnych i postępowych się różnią, małą odgrywać będzie rolę przy wyborach przyszłych, podług rozumienia delegowanych liberalnych. Dwa te stronnictwa zresztą zamierzają działać ręką w rękę. Partya liberalna wcale sobie tego nie tai, że walka przeciwko kandydatom centrum w okręgach wyborczych przez nich obecnie oprowadzanych, jest daremną. Owszem, ultramontanizm mają nadzieję, że w Szląsku i te w okręgach wyborczych Kłodzka, Najroda i Raciborza pięć nowych mandatów poselskich zdobędą, a w Westfalii pozyskają kilku posłów do parlamentu. Pan Kardorff postawiony będzie jako kandydat na różnych miejscach przez stowarzyszenie niemieckich przemysłowców. Również p. Rudolf Meyer i Joachim Gehlsen, redaktor Deut. Eisenbahn Ztg ubiegają się będą o mandaty. Tak pisze korespondent z Berlina do Frankfurter Zeitung.

Na sesyi partji narodowo-liberalnej mówiono o tem, że pewna liczba posłów, nie uprosiwszy sobie pozwolenia prezydium Izby, stała się usuwa od posiedzeń, a mimo to dyety wypłacać sobie każe. Opieszały postawie otrzymują wezwanie, aby zajęli jak najrychlej swe krzesła w Izbie. Dalej zganiano mocno wkradający się niedobry zwyczaj, że się posłowie ubiegają o miejsce w komisjach, a na ich narady potem wcale nie przybywają. — Pięknie to charakteryzuje reprezentantów narodu!

Drezno ma swoją kryzys gabinetową w chwili obecnej z powodu kwestyi kolejowej. Minister v. Friesen zamierza ustąpić.

W dyplomacji pruskiej za granicą następująca według Post zaszyły zmiany: Radca legacyjny hr. Berchem w Madrycie mianowany następcą v. Alvenslebena radcy ambasady w Petersburgu, który przeznaczony jest na jeneralnego konsula w Bukareszcie. Na jego miejsce do Madrytu idzie v. Tümping drugi sekretarz przy ambasadzie w Wiedniu. Do Wiednia posłany będzie sekretarz legacyjny z Petersburga v. Bulow. Na miejsce ks. Lynar zamianowano radcę legacyjnego v. Derenthal radcą ambasady w Rzymie, a tegoż miejsce w Carogrodzie obejmie radca legacyjny z Drezna hr. Radoliński. Sekretarza ambasady radcę legacyjnego v. Holstein w Paryżu powołano do wydziału politycznego urzędu spraw zagranicznych w Berlinie, a następcą jego zamianowano sekretarza legacyjnego Stumm z Monachium. W Monachium sekretarzem legacyjnym będzie hr. August Dönhoff z Petersburga, dokąd znów idzie ks. Franciszek Arenberg. Sekretaryat poselstwa wakujący od pewnego czasu w Bernie, otrzymał syn kanclerza hr. Herbert Bismarck.

Najwyższy trybunał wydał na posiedzeniu z 1go marca wyrok w kwestyi praw majowych, w których następujące postawił zasady:

1) Powierzenie duchownego urzędu ze strony zwierzchnika kościelnego nie tylko w wyraźnym poleceniu, ale jeszcze i w przyzwoleniu milczącym na dobrowolne podejmowanie pojedynczych czynności urzędowych upatrywać należy, a ztąd podobne upoważnienie milczące jest karygodnym, jeżeli przeciw prawom majowym wykracza. Również karygodnym jest sprzeciwiające się prawom majowym przyzwolenie na takie powierzenie urzędu, nie tylko jeżeli powierzyła urząd duchowny uprawniona do tego trzecia osoba (patron) lecz także jeżeli i nieuprawniona.

2) Spełnianie wikaryuszowskich obowiązków (Vicariren) przez duchownego prawnie ustanowionego w sąsiednich obwodach urzędowych należy uważać za zastępstwo albo pomoc (Stellvertretung und Hilfeleistung) w myśl prawa z 11 maja 1873 i wymaga przyzwolenia od państwa, inaczej podlega odnośny duchowy karom, zarówno czy to czyni z upoważnienia swego zwierzchnika duchownego, czy bez tego.

Rada związkowa udzieliła swe zatwierdzenie prawom uchwalonym przez parlament, dotyczącym ordynacyi przemysłowej i kas pomocniczych.

Ambasador niemiecki na dworze włoskim v. Keudell opuścił wczoraj Berlin i udaje się przez Magdeburg i Lipsk do Rzymu. Pogłoski zatem o jego odwołaniu nie sprawdziły się. Czy konferencye jego ze zwierzchnikami umocniły jego stanowisko, pokaże się dopiero później. Prawdopodobnie zależeć to będzie od skutków, jakie czynność jego, rozwinięta podług udzielonych mu wskazówek, osiągnie. Uwagi godne, że ks. Bismarck w kilka godzin po konferencyi z ambasadorem miał przydłuższą rozmowę z cesarzem, której przedmiotem były podobno stosunki rządu niemieckiego do rządu włoskiego i Watykanu.

FRANCYA.

* Paryż, 5 kwietnia. Gazeta Toruńska wspomina w wczorajszym numerze o odprawie, jaką daliśmy Dziennikowi Poznańskiemu za podanie wiadomości o stowarzyszeniu Jésus Roi i nazywa ją zbyt ogólnikową, żada

od nas abyśmy zbijali fakt po fakcie itd. Choć do życzeń jej w całej rozciągłości zastosować się nie możemy, umieszczamy kilka w tej sprawie uwag. Zródłem, z którego pisma nasze tak Dziennik Poznański jak i Gazeta Lwowska czerpią swe wiadomości w tej sprawie jest Kölnische Ztg., starająca się od 27 z. m. wydemontować czytelnikom swoim istnienie jakiegoś tajnego klerikalnego spisku we Francyi. Pomocnikami w tej sprawie są jej dwa dzienniki francuzkie Evenement i od niedawna istniejąca Gazette. Inne pisma francuzkie z małymi wyjątkami o tej sprawie milczą, a i niemieckie poważniejsze, w powtarzaniu tej wieści zachowują ostrożność — z polskich pism Dziennik nasz, skwapliwie powtórzył wszystko za Kölnerką. Przypuściwszy nawet, że przywiezione przez Evenement i Gazette pełne frazesów cyrkularze są autentyczne — każdy przyznać musi, że z nich więcej nie dowiędz nie można nad to, że istniały rojalistowskie komitety celem popierania Carlistów i przygotowania wyborów. Jako ogólny cel stowarzyszenia wymienione jest: „wyproszenie od opatrności katolickiego rządu.“ O rewolucyjnych agitacyach nie masz nigdzie mowy, przeciwnie czytamy tam: „nie sprzeciwiaj się pan żadnemu prawu, nie rób niepotrzebnych demonstracyi, nie pragniemy nie więcej, jak przyjacielskich stosunków między wolnymi obywatelami. Tworzymy w Paryżu obradującą komisją, złożoną z prawników i sędziów, która nami kieruje co do stosowania się do praw. Będziemy tak długo posłuszni prawom ... itd.“ Z tego stowarzyszenia chcą Gazette i Evenement a za nimi Kölnerką zrobić „klerikalne sprzysiężenie olbrzymich rozmiarów“ i udowodnić łączność jego z komitetami katolickimi, np. stowarzyszeniem czeladzi katolickiej. Charakterystycznymi w tym humbugu są sprzeczne daty powstania tej katylinarskiej konspiracyi.

Najprzód mówi Gazette o jesieni r. 1875, następnie Evenement a za nim Köln. Ztg. powiada, iż rzecz ta została już w r. 1871 na rozkaz z Watykanu w życie wprowadzona, a w końcu Gazette drukuje cyrkularz, w którym czytamy: dnia 16 czerwca 1875 (w Köln. Zeitung pocieszny błąd drukarski 1876) zgromadziło się około 200 katolików Paryżan w kościele Notre-Dame, aby Oevre de Jésus Roi polecić opiece Najś. Serca Jezusowego. Tego rodzaju stowarzyszenie nie może przecież być uważane za „tajny związek“ — i to też wyraźnie jeden ustęp okólnika powiada: „Nie jest to tajne stowarzyszenie, atoli życzymy sobie aby organizacya podjęta była mądrze i bez rozgłosu.“ Pomimo to okrzyczano stowarzyszenie to jako tajne i klerikalne „société secrète de Jésus Roi.“ Według paryskiej korespondencyi do Germanii ma to być „eine elende Mache“ w której rolę odgrywa jakiś pan Jabatier de Castres.

Wiedeńska Neue freie Presse jest w siódmym niebie, że wreszcie odkryto tajne stowarzyszenie króla Jezusa, które z Francyi rozciąga sieci swoje po całej Europie. Aby zapobiedz niebezpieczeństwu grożącemu ze strony tego klerikalnego karbonaryzmu ma być raz już załatwioną kwestya watykańska, tj. stanowisko Papieża do mocarstw. Tożsamo pismo powtarza z wielką lubością ploteczkę puszczoną w świat przez Köln. Ztg. jakoby nowe ministerstwo włoskie wystósowało do gabinetów wiedeńskiego, berlińskiego i paryskiego wniosek żądający załatwienia kwestyi watykańskiej na wspólnym kongresie. Jak widoczna wieść o stowarzyszeniu tajnym katolickim puszczono w świat nie w innym jedno tym zamiarze, aby mieć choćby tylko pozorny powód do nowych zaczepek przeciw Stolicy świętej. Takimi wybiegami, kłamstwami i oszczerstwami posługiwano się już niejednokrotnie. Kiedy w Austrii zaczęło się budzić życie katolickie, kiedy mianowicie w wyższej Austrii i Tyrolu stowarzyszenia katolickie zaczęły się rozwijać — rząd austriacki kazał naocznie przez hrabiego Taafa oświadczyć w parlamencie że istniejące tajne stowarzyszenie klerikalne, zagrażające bezpieczeństwu państwa t. z. Sanfedyści. Mimo najskrzyńszych poszukiwań nie można było odkryć ani śladu podobnego związku i cała sprawa skończyła się skompromitowaniem rządu i Nowej Presse.

Na wczorajszym posiedzeniu Izby deputowanych walka przeciw wyborom antyrepublikaniskim toczyła się dalej. W Puy (dep. wyższej Liegiery) stało naprzeciw sobie dwóch kandydatów, Markiz de Miramon i p. Guyot-Montpayroux, pierwszy zwyciężył 347 głosami. Sprawozdawca zadawał unieważnienia wyboru ponieważ w ostatniej chwili przed wyborami jedno z lokalnych pism umieściło oczerniający artykuł na Guyota. Napróżno p. Miramon odczytał wiązankę oszczerstw miotanych na niego przez prasę przeciwną — większość uznała jak zwykle „znaczące wpływanie na wyborców“ i wybór skasowano. Jest to ta sama większość, która nie miała nic do nadmienienia przeciw wyborowi republikanina Escanyé, wybranego większością 5 głosów, któremu największe nieprawidłowości zarzucano i przeciw ważności jego wyboru protestowano. Wybór p. Bartolego (na Korsyce) przekazano jeszcze raz wśród ogólnego zadowolenia Bonapartystów komisji do zbadań.

Na temże samem posiedzeniu zażądał Raoul Duval, aby Izba uznała zniesienie stanu obłężenia za nagłe, atoli cofnął swój wniosek skoro minister spraw wewnętrznych oświadczył, że ministerstwo postanowiło w rychłe promulgować prawo stan obłężenia znoszące.

Gazette publikuje następujące oświadczenie: „Wszystcy znają pytania stawione w komisyi śledczej panu kanclerzowi państwa. Odpowiedź, jaką według wielu dzienników dał p. Dufaure, jest bardzo ważną i zdolną opinią publiczną zaniepokoił. Kilkunastu katolickich senatorów zapatrując się na tę rzecz seryo, (choć ich słowa p. Bethmont nie obchodzą), i sądząc, że odpowiedzialność ministrów jest niepodzielna, bez względu na to, gdzie i w jakiej formie rząd zdania swoje wypowiada albo działa — postanowili wysłać kilku ze swego grona do p. Dufaure i zasięgnąć informacji. Delegowani ci oświadczyli prezydentowi ministrów, że nie mogą wierzyć aby słowa, jakie mu prasa liberalna przypisuje, wyszły z ust jego, że jednakże czuli by się szczęśliwymi, gdyby z własnych ust jego odebrali zapewnienie, iż przypisywane mu słowa są niedokładnie oddane. Pan Dufaure oświadczył im bezwzględnie, że dzienniki referowały niedokładnie, że nie mówił ani słowa o Sylabusie.“ Mniejsza o to co p. Dufaure powiedział a czego nie powiedział — faktem jest, że postąpił sobie bez taktu, że popełnił błąd odpowiadając na pytania prezydenta komisji Bethmonta, zamiast mu przypomnieć, czém się komisya zajmować powinna.

Deputowani umiarkowanej lewicy, lewego centrum postanowili na ostatnim posiedzeniu udać się do ministerstwa z prośbą, aby załatwienie sprawy merów i mianowicie prefektów, przyspieszyć zechciało, a prezydenci trzech grup senatu byli już wczoraj w tej sprawie u pp. Dufaure i Ricarda. Obaj ministrowie przyznali, że zmiana w administracyi jest potrzebną, prosili jednakże zarazem, aby się zbytecznie nie spieszyło i przyzwolono na zwłokę. Tymczasem wielu posłów z tej zwłoki wcale nie zadowoleni, chcieliby sprawę załatwić jak najprędzej, aby już na wielkanoc mogli wyborców swych zawiadomić o pomyślnym rezultacie. Parenton, jeden z deputowanych sabaudzkich oświadczył wczoraj: „Jeżeli nasz prefekt p. de Fournés, nie zostanie złożony z urzędu to nie wiem, czy się będę mógł pokazać w Chambery. Sabaudzcy liberały widząc że ten obrońca ultramontanizmu zostaje w swym urzędzie, nie uwieryzą nigdy, że wypełniłem moją powinność, przedstawiłem ministrowi zachowanie się tego prefekta przed, przy i po wyborach.“ Dziwne zaiste pojmanie mandatu poselskiego.

P. Parenton uważa za główne zadanie swoje pozabawienie urzędu prefekta-konserwatysty!

W sprawie kolei św. Gotharda ma się wkrótce odbyć konferencya trzech interesowanych mocarstw: Francyi, Niemiec i Włoch. Spodziewają się, że ściślejszy rachunek wykaże, iż deficyt nie jest tak wielkim, jak to wyrachował Hellweg. Również spodziewają się nowych ofiar ze strony Niemiec z tego powodu, że kolęta nadzwyczaj ważna i korzystna jest dla Alzacy i Lotaryngii, które to prowincye w czasie zawarcia układu subwencyjnego jeszcze nie były należały do Niemiec.

Według wskazówek ministra spraw wewnętrznych ma znów 9 prefektów zostać usuniętymi. Tylekrotnie zaczepiany szwagier marszałkowej Mac Malon, prefekt sabaudzki markiz de Fournés ma być tylko przeniesionym na inne miejsce. — Jutro mają Kardynałowie Guibert i Bonnehose udać się jako delegowani Biskupów, założycieli wszechlicy paryskiej, do Marszałka Prezydenta, aby mu wręczyć protest przeciw projektowi ministra Waddington.

W Izbie deputowanych unieważniono znów wybór Bonapartysty Peyrouse, dla tego, że twierdził jakoby współkandydat jego był członkiem internacjonalu.

Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

* Doniesienia urzędowe. Najjaśniejszy Pan dodał nadzwyczajnemu posłowi i umocowanemu ministrowi przy król. dworze belgijskim, hr. Brandenburgowi gwiazdę do orderu orła czerwonego drugiej klasy z listem dębowym.

* Przypominamy czytelnikom naszym, że dziś o godzinie 7½ odbędzie się na sali bazarowej przedwyborcze zebranie, celem wyboru delegata i jego zastępcy i wzywamy wszystkich gorąco, aby jak najliczniej na zgromadzenie to przybyli.

* Wczoraj grano w teatrze Otello Szekspira. Teatr był zapelniony, co mu się — nawiasem mówiąc — nie często zdarza. Publiczność przagnęła widzieć p. Łądnowskiego, który wraz z żoną przybył do nas w gościnnie, aby oenić, o ile talent jego zyskał na wykończeniu i wydoskonaleniu. Oczekiwania nie zawiodł też artysta jako Otello, a reszta towarzystwa grała wczoraj tak koncertowo, że — jakkolwiek na bezwzględne pochwały pisać się nie możemy — nie mniemy się jednakże z prawdą, jeśli wczorajszą wieczór prawdziwą uctą duchową nazwiemy. Obojgo gości wywoływała też publiczność kilkakrotnie i frenetycznymi oklaskami dawała wyraz zadowoleniu swemu. Nie mogąc się wdać w szczegółowy rozbiór gry pojedynczych osób, z przyjemnością tylko zapiszemy, że gra p. Nawarskiego (Jagon) ratowała wczoraj honor naszej sceny wobec gości i dwukrotnie zyskała mu wywołanie. Tylkośmy nadmienić chcieli, że artysta nie powinien być zbyt skromnym i wejść na scenę, kiedy go wywołują, ale nie wsuwać tylko głowy przez drzwi na pół uchylone. Pani Nawarska (Emilia) wcale nie źle grała, mianowicie w przedostatniej scenie aktu V, ale zarzucić musimy, że trochę za mało interesowała się uduśnioną Desdemoną. Cała scena „choćbyś mnie 20 razy zabił“ powinna się, naszym zdaniem, odgrywać przy łożku uduśnionej.

Przedstawienie wczorajsze obudziło w nas tę otuchę, że byle Dyrekcyja nasza główny cel i zadanie sceny z oka nie spuszczała i chciała karmić publiczność sztukami prawdziwej artystycznej wartości, zawsze na popar-

cie z jej strony liczyć może i teatr będzie się zapelniał tak, jak był zapelniony wczoraj.

Państwo Ładnowscy wystąpią jeszcze kilka razy i wyrażają to przekonanie, że publiczność nasza z dalszych stron Królestwa zechce skorzystać ze sposobności, aby widzieć znakomitego naszego tragika.

* Towarzystwa muzycznego zwyczajnie piątkowe zebranie odbędzie się dziś o godzinie 8 w Bazarze.

* Do poznańskiego gimnazjum Fryderyka Wilhelma uczęszczało w ostatnim półroczu 806 uczniów, z których 603 przypada na klasy gimnazjalne a 203 na szkołę przygotowawczą. Między uczniami było 33 katolików, reszta ewangelicy i żydzi. Program nie donosi, czy który z uczniów był narodowości polskiej. Nauczycieli czynnych jest przy zakładzie 28. Zakład opuściło na św. Michał r. z. 5 abiturjentów z świadectwem dojrzałości, obecnie 12. Egzamin publiczny w zakładzie tym odbywa się dziś; nowy rok szkolny rozpocznie się dnia 24 b. m.

* W ogrodzie przy Magazynowej ulicy przy odkopywaniu poziomek znaleziono niezwykłą łodygę poziomkową; puściła ona pączki, z których niektóre rozwinęły się w kwiat, a nawet w jagodę.

* Dwuletni synek pewnego robotnika z Szewskiej ulicy Nr. 15 wyszedł od kilku dni z domu i dotąd nie został odzyskany. Dziecko to ma na sobie szaraczkowe ubranie, nosi czarny fartuszek glansowany i niebieskie pończochy; jak na wiek swój, jest ono dość rosłe; nazywa się Wizerowicz. — Przedwczoraj wieczorem spotkano na ulicy dziecko, mogące mieć 3 do 4 lat; twierdzi, że nazywa się Pawlak, mówi po polsku, czarno ubrane, natwarzy ma wyrzuty.

* Na św. Łazarzu umarł dnia 5 b. m. w 40 roku życia zmarły w mieście naszym dziwak, nad którym niejednokrotnie znechali się ulicznicy. Jedną z cech jego dziwactwa było to, że ciągnął za sobą zawsze wózek reżny. Zmarły Edward Hennig ostatnie swe mieszkanie zabezpieczył silnie przed złodziejami, założył silne kraty w oknie, i drzwi dubletowo; obwał się bez wszelkich sprzętów a nawet łożka; spadkobiercom swoim zostawił ładną biblioteczkę, bo wartującą około 3000 marek; gotówki, którą zapewne posiadał, dotąd nie wynaleziono.

* Dyrekcyja kolei m. a. r. c. h. k. o. p. z. n. a. s. k. i. j. rozpoczęła w tych dniach na św. Łazarzu, tuż za fabryką pp. Urbanowski, Romocki i Sp. budowę rowni pochyłych i przyrządów, potrzebnych do ładowania transportowego bydlą i oraz budynków do ich pomieszczenia. Przy zakładzie tym ma stanąć hotel wraz z restauracją. Mówią, że w miejsce to mają być przeniesione miejskie szlachtuzy.

* Wszystkie poczty kolejowe są upoważnione od dnia 1 z. m. do przyjmowania w drodze telegramów i odawania ich następnie na najbliższej stacyi telegraficznej. Telegramy te można wręczać znajdującym się w wagonie pocztowym urzędnikom, albo też zaopatrzonym w marki pocztowe wrzucać do skrynek, umieszczonych przy wagonach.

* Minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem kultu, ogłasza w okólniku z dnia 21 z. m., że tak zwany Amtsblatt od dnia 1 b. m. nie będzie przesyłany na ręce proboszczów, lecz zarządców katolickich gmin kościelnych. Proboszczowie, jak wogóle wszyscy duchowni są, jak dedukuje okólnik, członkami zarządów kościelnych i to na mocy swego urzędu, według § 5, nr. I, prawa z dnia 20 czerwca r. z., mają zatem sposobność zapoznania się z treścią przesyłanych Amtsblattów.

* Pan Mański, właściciel hotelu w Pniewach, obrany przez reprezentantów miasta członkiem magistratu, uzyskał w tych dniach potwierdzenie królewskiej rejencyi.

* Nochowo w powiecie śremskim (Królestwo) wraz z należącym doń folwarkiem Polczynem, razem 647,395 hektarów arealu ma być w dniu 5 maja r. b. na dalsze lat 18 wypuszczony w dzierżawę. Jako minimalną cenę dzierżawy oznaczono 12,000 marek, kaucyą na 4000 marek. Aby zakupić inwentarz i mółd przejąć posiadanie majątku, potrzeba 48,000 marek. Współubiegający się winni wykazać, że posiadają 84,000 marek i odpowiednią kwalifikacyą rolniczą. Królestwościana w powiecie habimostkim, składająca się z trzech folwarków, Altkloster, Lupitz, Maucke(?), razem 1,204,537 hektarów arealu, wypuszczony będzie w dniu 12 bm. na dalsze lat 18 w dzierżawę; współubiegający się winni prócz odpowiedniej kwalifikacyi posiadać 160,000 marek, kaucyą wymaga się 18,000 marek.

* W Inowrocławiu zmarła w dniu 3 b. m. artystka dramatyczna Hennigowa, wdowa po znanym i w mieście naszym komiku.

* Pięta nam z pod Leszna. W niedzielę i poniedziałek ubiegły, odbyła się w Golinie pod Koźminem, smutna ceremonia, eksportacji i pogrzebu s. p. Józefy z Szuldrzyńskich Zakrzewskiej.

Jako przyjacieli rodziny Zmarłej, pragnę poświęcić jedno choć słowo pamięci, tej zacnej matronie Polskiej, mówiącej matronie Polskiej, gdyż nie mogą pochlebniejszego znaleźć wyrazu, dla oznaczenia najpiękniejszych cnót i zalet katolickiej i polskiej matki.

S. p. Józefa Zakrzewska, zgasła w kwiecie wieku na rękach nieutulonego w żalu małżonka, zostawiając po sobie troje drobnych sierót, domowników i czeladkę, która ją jak matkę rodzoną kochać przywykła. — Zgasła bez bólesci fizycznych, po kilkudniowej chorobie, opatrzona świętymi Sakramentami, z modlitwą na ustach, ze swobodą i ufnością w sercu, ze świętym poddaniem się wyrokowi Opatrzności.

Zwracając się do męża, w ostatnich prawie już chwilach wyrzekła, umieram spokojnie, bo wiem, że będiesz dobrym dla twych dzieci ojcem.

Gdyby nie widok gorzkiego łez i ciężkiego smutku, pozostałej rodziny, to zaiste śmierci takiej pozazdrościć warto, byc ona może tylko udziałem dusz bardzo od Boga ukochanych.

Lecz nie tylko wniosłe cnoty były udziałem s. p. Józefy Zakrzewskiej, zdobyła Ją nadto wszystkie przymioty i powaby niewieście, a nieopisaną dobroć na twarzy Jój rozlana wszystkie serca do niej przyciągała. Zachowała Ona tradycje domu w którego progi narodziło się szczęście i niosła oddając go tak rzadką już dzisiaj, a tak piękną zawsze staropolską gościnnością.

Stracił zaney mąż najlepszą, najczulszą małżonkę, stracili dzieci kochającą matkę, matkę, jakich mało się spotyka, stracili siostrę i wieksza gromadka siostrz miodziarza, panią łagodną, dobroczynną, prawdziwego opiekunkę anioła. Stracili wreszcie sąsiedzi ujemną gospodynią domu i przyjaciółkę świecąca przykładem okolicy całej. Jak kochana była s. p. Józefa Zakrzewska świadczy liczny niezmiernie zjazd obywateli, którzy z najodleglejszych stron kraju na jej pogrzeb spieszyli, świadczy kilka tysięcy wieśniaków ze wszystkich wsi okolicznych na eksportacyą spieszących, świadczy wreszcie okoliczność, że liczne cechy i bractwa zbiegły się nie wzwane; aby z chęcią i światłem ostatnią oddać usługę powszechnie kochanej i uwielbionej Pani.

Święte Boże nad Jój duszą!

* Sprawozdanie z czynności Towarzystwa Młodzieży Polskiej w Akwizgranie. Towarzystwo liczyło na początku półroczu tego członków czynnych sześciu, z których później jeden wystąpił, honorowego jednego i korespondencyjnego jednego. Posiedzenie odbyło Towarzystwo 17, z których jedno nadzwyczajne. Oprócz tego obchodzilo Towarzystwo dzień 29 listopada jako dwuletnią rocznicę swego założenia i zarazem pamiątkę powstania 1830 r. o czém swego czasu donosiliśmy. Na posiedzeniach tych, które się odbywały w piątek, rozstraszano rozmaite kwestye z dziedziny przemysłu, mianowicie z chemii.

Odczytów było w pierwszym półroczu siedm.

Czytali:

1. Sekretarz Rzepecki: O życiu i pismach Wincentego Pola (przez dwa posiedzenia).
2. Prezes Grzesiński: Oznaczenie jego znaczenie w przemyśle i terapii.
3. Członek Jarzewski: O arszenie.
4. Prezes Grzesiński: O fabrykacji piwa.
5. Tenże: O winie.
6. Członek Jarzewski: O truciznach domowych.
7. Członek Sulima-Samułło: O materiałach palnych.

Na posiedzeniu 3 marca uwiadomił prezes członków o zgonie Seweryna Goszczyńskiego, poczem dla przypomnienia jego zasług odczytano życie jego (podług G. z. Nar.).

Ne ostatnim posiedzeniu, dnia 31 marca prezes i sekretarz złożyli swe urzędy. Sekretarz zdał sprawę ze stanu biblioteki i kasy. Biblioteka powiększyła się, pomimo braku poparcia w ojczyźnie, o tomów 15.

W kasie były dochodu 100 grzywien 20 fen. Rozchodu 86 " 14 " pozostało na drugie półrocze 14 grzywien 6 fen.

Następnie przystąpiono do obru nowego zarządu. Prezesem został obrany na nowo Grzesiński, sekretarzem zaś obrany Jarzewski Nikodem.

Z czasopism otrzymało Towarzystwo bez opłaty: Kuryera Poznańskiego, Gazetę Narodową i Biesiadę Literacką, za opłatą zaś kosztów przesyłki: Kłosy, za co Szanownym Redakcyom pominiętych pism najszczerzej składamy podziękowanie.

Oprócz tego wydawało Towarzystwo pismo humorystyczne p. t. Osa, pod redakcyą Jana Grzesińskiego. Akwizgran, 2 kwietnia 1876.

J. Grzesiński, prezes. Wacław Rzepecki, sekretarz w. z.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę, dnia 8 kwietnia Dyonizego, b. Wschód słońca o godzinie 5 minut 22. Zachód o godzinie 6 minut 43.

Długość dnia 13 godzin 22 minut. Pełnia dnia 8 kwietnia o 9 godzinie wieczorem. Wypadki historyczne. 1390 Jadwiga na czele wojska w wyprawie na Węgry. — 1525 Albert mistrz Krzyżaków przyjmuje wiarę lutra i jako książę lenne zaprzysięga poddaństwo. — 1551 Orzechowski za heretyka osądzony. — 1764 Konfederacja wileńska. — 1861 Rzeź Warszawska przez Moskwę.

G I E Ł D A.

Poznań, 7 kwietnia 1876. (Sprawozd. urzędowe.)
 Poznańskie 3 1/2 p. listy zastawne — placono, poz. 4 p. listy zast. — 94,95 p. c., poz. listy rentowe 96,90 p. c., poz. prowinc. akcyje bankowe 97,80 p. c., poz. 5 p. c. prowinc. obligacje — plac., poz. 5 p. c. obligacje powiatowe 101, — plac., poz. 5 p. c. obligacje melioracyi Obrzy — plac., poz. 4 1/2 p. c. obligacje pow. 98, — plac., poz. 4 p. c. obligacje miejskie II. emis. — plac., poz. 5 p. c. obli. g. i miejskie — plac., pruskie 3 1/2 p. c. obligacje długu państwa 93,20 p. c., pruska 4 p. c. pożyczka państwa — plac., pruska 4 1/2 p. c. ukonsolid. pożyczka 105, — plac., pruska 3 1/2 p. c. pożyczka prem. 131,50 p. c., szląskie 4 p. c. listy zastawne — plac., polskie 4 p. c. listy zastawne — plac., polskie 4 p. c. listy likwidacyjne 68,25 p. c., akcyje górnośląskiej kolei żelaznej Lit. A. — plac., akcyje górnośląskiej kolei żelaznej Lit. B. — plac., akcyje stałe starogardzko-poznańskiej kolei żelaznej — plac., akcyje marchijsko-poznańskiej kolei żelaznej 22,50 p. c., banknoty zagraniczne — plac., rosyjskie banknoty 264,90 p. c., Ostdesche Bank — plac., poz. towarzystwo akcyjnego sprytu — placono, Wechselbank — plac., banknoty polskie — plac.
 Zyto: (pr. — centn.), wypowiedziano 1500 cent., cena wypowiedzenia 150, — marek, na styczeń — m. na marzec — m., na kwiecień 150, — m., na wiosnę 150, — m., kwiecień-maj 150, — m., maj-czerwiec 151, — m., na miesiąc czerw.-lipiec 153, — m., lip.-sierp. 155, —

Okowita: (z beczką) pr. 5000 litrów — Tralles. Wypowiedziano 70000 litrów, cena wypow. 43,40 marek, na miesiąc luty — m., na miesiąc marzec — m., na miesiąc kwiecień 43,40 m., na miesiąc maj 43,80 m., na miesiąc kwiecień-maj 43,70 m., na czerwiec 44,70 lipiec 45,60 m. na sierpień 46,40 m., wrzes 47,20. W miejscu okowita (bez beczki) 42,20 marek.

Ceny targowe w Poznaniu	T O W A R	dnia 7 kwietnia.		
		piękny	średni	pośledni
Pszenszcza 50 kilogr.	10	9	8	50
Zyto	7 85	7 30	7	—
Jęczmień	7 70	7 10	7	—
Owies	8 50	7 60	7 30	—
Groch do gotowania	9	8 70	8 50	—
Groch na paszę	7 60	7 50	7 30	—
Rzepak zimowy	—	—	—	—
Rzepak letowy	—	—	—	—
Rzepak zimowy	—	—	—	—
Rzepak letowy	—	—	—	—
Siemię lniane	—	—	—	—
Len	—	—	—	—
Ta'arka	—	—	—	—
Kartofle	1 20	1 10	1	—
Wyka	11	10 50	10	—
Żubin żółty	—	—	—	—
Żubin niebieski	—	—	—	—
Koniczyna czerwona	70	63	58	—
Koniczyna biała	98	90	83	—

Ceny ziemiołódów na targach zamiejscowych.

Wrocław, 6 kwietnia.
 Na giełdzie. (Urzędowe sprawozdanie.)
 Koniczyna czerwona: stała, — poślednia 49—52 m., średnia 55—58 m., piękna 61—64 m., wyborowa 67—69 m. placono.
 Koniczyna biała: niezmienna, poślednia 65—71 m., średnia 75—80 m., piękna 86—91 m., wyborowa 95—100 m. placono.
 Zyto: za 2000 funt. spok., wypowiedziano 1000 cent. na upłynione wypowiedzenia — m. pl. na kw. i kwiecień-maj 145,50—146, — marek plac. — żądano, maj-czerwiec 146,50 m. plac. czerw.-lip. 150—149,50 p. c. lip.-sierp. — pl. wrzes.-paźdz. 154,50 p. c. — żąd.
 Pszenica: za 2000 kilo, wypowiedziano — żąd. na bieżący miesiąc 185, — marek plac., — m. żądano na kwiecień-maj 185, — m. placono, — m. placono — maj-czerwiec — m. żąd., — m. pl., na czerw.-lip. — m. żądano, — placono. Wypowiedziano 1000 cent.
 Jęczmień: za 1000 kilo — m. żądano.
 Owies: za 1000 kilo 166,50 marek żądano, w końcu — m., na kwiecień-maj 166,50 m. plac. — maj-czerw. wrz.-paźdz. — m. żąd. — Wypowiedziano 1000 cent.
 Rzepak per 1000 kil. 290 p. c., wyp.
 Olej rzepiowy: stały, za 100 kil. z beczką — wyżej, wypowiedz. 3000 cent. w miejscu 60,50 marek żądano, marzec — marzec-kwiecień —, na kwiecień i kwiecień-maj 58, — marek, żądano — plac. maj-czerwiec 59, — m. żąd.; — pl., wrzesień-październik 60,50 m. żąd. — m. plac.
 Okowita: za 100 lit. po 100 p. c., stała, — wypow. 45,000 litr., w miejscu 42,70 marek żądano 41,70 mar. placono, w końcu — marek placono i żąd., marzec — marek plac., — żąd.; na kwiecień i na kwiecień-maj 43,50 m. plac.; — plac. maj-czerwiec 44, — 43,90 mar. żądano, — plac.; czerw.-lipiec 45, — marek żądano — placono, lipiec-sierpień 46, — m. placono, w końcu — sierpień-wrzesień 47, — m. plac.
 Makuchy rzepiowe za 50 kil. niezmi., szląskie 7,40—7,60 mar., węgierskie — Makuchy siem. za 50 kil. 9,10—9,70 mar.

Żubin, piękny zwierz., żółty 9,50—11,30 m., nieb. 9,40—11,30 m.

Tymotka, za 50 kilogr., 34—35—39 m. Siano 3,80—4,20 mar. za 50 kil. Słoma rżana 39—41, — marek za kopę po 600 kilogr.

Ceny wypowiedziane na 7 kwietnia: żyto 145,50 marek, pszenica 185, — mar., jęczmień —, mar. owies 166, — mar., rzepak 290, — mar. olej rzepiowy 58, — mar. okowita 43,50 m.

Notatka giełdowa co do spirytusu kartoflanego: za 100 litr. po 100 p. c. tral. w miejscu 42,70 żąd. i 41,70 placono.

Wrocławski targ na mąkę. Mało zmienione. Za 100 kilogramów mąka pszenna piękna stara 29,75—30,75 marek, nowa 26,75—27,75 m., rżanna piękna 26—27 marek, rżanna średnia 25—26 marek, rżanna na paszę 10,00—11,00 mar., osucie pszenne 8—8,75 mar. za 100 kilogramów.

Wszystkim chorem siła i zdrowie bez medycyny i lekarstw przez pokarm leczący:

REVALESCIERE

Du Barry w Londynie.

Od 28 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia i okazuje się tenże skutecznym przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wrotnianych, przy gruźlicach, flegmie, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerkowych, tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyarii, bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, biciu krwi do głowy, szumie w uszach, młodościach i wmitach nawet podczas ciąży, diabetes, melancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, podogrze, blednicy; również jako pokarm dla dzieci zaraz od urodzenia lepszą jest od mleka matki. — Wyciąg z 80,000 poświadczeń o wyzdrowieniach z chorób, na które żadna medycyna nie pomogła, pomiędzy którymi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, p. F. W. Beneke, etatowego profesora medycyny przy uniwersytecie w Marburgu, radcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof. dr. Dédé, dr. Ure, hrabiny Castlestuart, margrabin de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób, przesyła się na żądanie franco.

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów.
 List JW. Marquiza de Bréhan.
 Neapol, 17 kwietnia 1862.

Panie! Wskutek cierpienia na wstrubę znajdowałem się od 7 lat w okropnym stanie wychudzenia i cierpienia wielokrotnie. Nie byłem w stanie czytać, pisać, czuć drzenie nerwów w całym ciele, cierpiłem na złe trawienie nieustanną bezsenność ciągle rozdrażnienie nerwów, które mnie do stanu melancholiznego doprowadzało, nie dając mi chwili spokoju. Wielu doktorów Anglików i Francuzów wyczerpnęło swoją sztukę. Z kompletnej rozpaczy używałem Pańskiej Rewalescieri przez trzy miesiące za co Panu Bogu dziękuję.

Rewalesciera zasługuje więc na wielką pochwałę, powróciła mi zdrowie i zdolność do zajęcia mego towarzyskiego stanowiska. Przyjmij Pan zapewnienie mojej szczerzej wdzięczności i poważania.

Markiza de Bréhan.
 No. 75,970. P. Gabriel Teschner, słuchacz w wyższej szkole handlowej w Wiedniu, wyleczony z rozpaczliwego cierpienia piersiowego i rozstrojenia nerwowego.

No. 65,715. Panna de Montnes wyleczona z niestrawności, bezsenności i wychudzenia.

No. 80,416. Pan F. W. Beneke, profesor uniwersytetu w Marburgu, w Tygodniku klinicznym berlińskim z dnia 8 kwietnia 1872 mówi: Nigdy nie zapomnę, że utrzymanie przy życiu jednego z mych dzieci, zawdzięczałem tak zwaną „Revalenta Arabica“ (Revalesciere). Czteromiesięczne to dziecko cierpiało na zupełne wychudzenie i ciągle wmita, które żadnym środkiem lekarskim ustąpić nie chciały. Rewalesciera w sześciu tygodniach doprowadziła je do zdrowia.

No. 75,877. Floryan Köller, c. k. intendent z Groswarden, wyleczony z kataru płucowego i krtani oddechowej, zawrotu głowy i ściśnienia piersi.

No. 75,428. Baron Sigmo ze sparaliżowania 10letniego rąk i nóg.

Revalesciere jest cztery razy pożywniejsza od mięsa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50% ceny, jakaby wydać trzeba za inne środki i pokarmy.

Ceny Rewalescieri: 1/2 funta 1 marka 80 fen. 1 funt 3 marki 50 fen., 2 funty 5 marek 70 fen., 12 funtów 28 marek 50 fen.

Revalesciere Chocolatée 12 filiżanek 1 markę 80 fen., 24 filiżanek 3 marki 50 fen., 48 filiżanek 5 marek 70 fen.

Revalesciere Biszkopty: 1 funt 3 marki 50 fen., 2 funty 5 marek 70 fen.

Sprawdzać można przez Du Barry i Sp. w Berlinie. W. 28—29 pasaża (galerya cesarska) i 163—164 ulica Fryderykowska i u wielu dobrych aptekarzy, handlarzy drogerijnych, speceryjnych i lakoci w całym kraju.

W **Poznaniu:** A. Pfnhl, Czerwona Apteka; Krug & Fabricius, Ryszard Fischer.

„**Bydgoszczy:** S. Hirschberg, Firma: Jul. Schottlaender.

„**Gdańsku:** Karol Schnarcke, J. G. Amort.

„**Katowicach:** Jul. Zalesnik.

„**Opolu:** Teodor Koniecki.

„**Raciborzu:** Józef Tanke.

„**Rawiczu:** J. Mroczkowski.

„**Toruniu:** Hugo Claass.

Telegram giełdowy

Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 6 kwietnia 1876. (Kursa końcowe.)

Pszenszcza słaba		Owies kw.-maj	162,50
Kw-Maj	201, —	Wypow. żyta	00
Maj-Czer.	201,50	Wypow. okow.	00,000
Czer-Lip.	208, —	Kapitały	
Zyto stałe		Galicya	83, —
Kw-Maj	151, —	Pr. pap. państw.	93,40
Maj-czerw.	149, —	Poz. 4% list. z.	95,10
czerw.-lipiec	151, —	Poz. list. ren.	97,10
Olej rzep. stały		Kolój Państw.	467, —
Luty	—	Lombardy	173, —
Kw-Maj	61,50	Austr. los 1860	107,50
Wrz.-paźdz.	63, —	Włochy	71,40
Okowita słaba		Amerykany	99,70
w miejscu	43,80	Aus. ake. kred.	267,50
Luty	—	Turki	14,30
Kw-Maj	44,80	7 1/2% Rumun.	23,75
Maj-Czerw.	44,90	Pol. lik. l. zast.	68,40
Sierp.-Wrz.	48,20	Rosyj. bknot.	265, —
		Sreb. rnt. aust.	61,1
		Szczecin, dnia 6 kwietnia 1876. (Kursa końcowe.)	
Pszenszcza stała		Okowita słaba	
Kw.-maj	203,50	w miejscu	43,60
Maj-czerw.	204, —	Kw.-maj	44,50
Jesień	209, —	Maj-czerw.	44,80
Zyto niezmi.		Czerw-lip.	46, —
Kw.-maj	146, —	Owies	
Maj-czerw.	146, —	Kw.-maj	162, —
Jesień	148,50	Maj-czerw.	—
Olej rzep. stały		Pet. oleum	
kw.-maj	61,50	Marzec	12,15
Jesień	61,50		

WIEC

polsko-katolicki

odbędzie się w **Pogorzeli** dnia 9 bm. o godzinie 4 z południa. (577)

Chosłowski. X. Wyrzykowski. Andrzejewski. Halbsguth.

Kusztelan i Hirschfeld

polecają swoją

szklarnią i handel szyb

zaopatrzoney we wszelkie gatunki szkła szybowego. Zwracamy przedewszystkiem uwagę na nowy rodzaj **bardzo taniego**, grubego szkła. (417)

Polecam na porę wiosenną i latową wielki (579)

wybor kapeluszy,

czepki, strolki wedle najświeższej mody, po bardzo umiarkowanych cenach

A. Kurska

ulica Nowa Nr. 3 II piętro.

Kapelusze Paryskie

najnowsze oraz pracownią krawiecczyni damsk. poleca (550)

Kamilla Kardolińska

ulica Wilhelmowska 17 naprzeciw Hotelu de France.

Z dniem 1 września r. z. urządziłem wielką

Fabrykę cygar

w więzieniu koźmińskim. Obecnie posiadam na składzie 1 milion gotowych cygar, których hurtowną wyprzedaż rozpocząłem z dniem 1 b. m. Przypominając się względem większych odbiorców, nadmieniam, że pod każdym względem konkurować jestem w stanie z wielkimi zagranicznymi fabrykami. (561)

J. H. Mamlok w Koźminie.

Dr. Aleksander

Ostrowicz,

lekarz specjalny chorób kobiecych osiedlił się (552) w Landek

i mieszka w domu S. z.

Marienburg.

Niżej podpisany podaje do wiadomości, iż niewinnie skrzywdził na honorze pana [490]

Józefa Nawrockiego

zastępcę Jaśnie Wiel. Pana Zakrzewskiego na drodze własnej, należącej do Dom. Kokorzyn, z przyczyny nietrzeźwości. Również przepraszam go najpokorniej, iż tego więcej nie zrobię

Michał Walięciak

gospodarz z Kokorzyna.

Osiedliłem się

w Środzie

Dr. med.

Antoni Kryzan

lekarz praktyczny chirurg i akuszer. (553)

Pod gwarancją

Vinum de vite

(digna sacra)

z zakupionych na ten cel winogron na własnej łoczni wyciśnione, nie sztucznie klarowane bez wszelkich przymieszek, 75 do 180 marek za 100 litrów w beczkach lub butelkach dostarcza i poleca się Szanownemu Duchowieństwu (207)

Teodor Hohoff skład win

Erbach im Rheingau.

Wszelkie obstarunki wykonują się jak najdokładniej i jak najszybciej.

Na pory wiosenną i latową

zaopatrzyłem skład mój we wszelkie **NOWOŚCI**

w wyrobach modnych i tanich na suknie, oraz i w wielki wybór paletotów aksamitnych, burnusów, kabatów wełnianych, płaszczy do podróży, od deszczu okryć kaźmierkowych i t. d. Przedewszystkiem zaś zwracam uwagę na mój zawsze największy wybór w kostiumach gotowych i szlafroczech podług najnowszych modeli paryskich, za ceny bardzo przystępne i umiarkowane. (494)

Polecam się łaskawym względem Szanownej Publiczności.

F. Bogusławski

5 przy ulicy Nowej 5.

Warszawskie

Mazurki

wyborowego smaku,

Baranki i jajka,

Cykatę,

Kwiatki i maczek

kolorowy poleca (578)

S. Sobeski.

Pończochy, szkarpetki, gacie, rękawiczki niciane, krawaty, bawełne; estrem, rozmaite nici, grzebienie poleca tanio (575)

J. Pawłowska

ulica Wrocławska Nr. 6.

J. Hirner

Rue Jarente No. 4 w Paryżu.

Barwnik Roślinny

żółty

do kolorowania masła i sérów, uznany za dobry i nieszkodliwy przez komisję zdrowia publicznego i szkołę agronomiczną w Grignon

Barwnik ciekły na wodzie do farbowania śmietany i mleka, do sérów i masła litr 4 franki.

Barwnik ciekły na alkoholu do dystrylarni, litr 8 „

Barwnik ciekły na oliwie śmietan na masło litr 10 „